

Czasem trzeba zatańczyć z diabłem

3 lipca 2011

Freetown, stolica Sierra Leone. Grupa żołnierzy ONZ strzeże ufortyfikowanego budynku Sądu Specjalnego. Wewnątrz oczekuje na proces Issa Sesay, przywódca antyrządowych rebeliantów. Zdaniem jednych bezwzględny morderca i zbrodniarz, według innych – bohater tragiczny.

Issa Sesay stał na czele sił Zjednoczonego Frontu Rewolucyjnego, prowadzącego długotrwałą walkę z władzami Sierra Leone. Po schwytaniu zarzucano mu terroryzowanie cywili, wymierzanie zbiorowych kar, zabójstwa, przemoc seksualną i psychiczną, wykorzystywanie dzieci jako żołnierzy, porwania, zmuszanie do niewolniczej pracy, rabunki, podpalenia. Prokuratorzy stwierdzili jednoznacznie – Sesay to zbrodniarz wojenny. Jego obrońcy utrzymywali tymczasem, że był on jedynie żołnierzem wbrew własnej woli walczącym w obronie cywili, i podkreślali rolę, jaką odegrał w zaprowadzeniu w Sierra Leone pokoju. Tylko jedno było pewne – proces byłego bojownika musiał dostarczyć wielu emocji.

„Latem 2006 roku siedziałam za kuloodporną szybą w galerii dla obserwatorów w Sądzie Specjalnym dla Sierra Leone, pierwszym w historii „trybunale hybrydowym” do sądenia zbrodni wojennych, powołanym przez ONZ i rząd Sierra Leone” – wspomina reżyserka REBECCA RICHMAN COHEN. „W tamtym czasie nie kręciłam jeszcze filmów, ale byłam studentką prawa i odbywałam staż w zespole adwokackim. (...) Wtedy właśnie po raz pierwszy przyjrzałam się Sesayowi, byłemu przywódcy rebeliantów, oskarżonemu o zbrodnie przeciw ludzkości, a zarazem kluczowej postaci procesu pokojowego. Zafascynowała mnie mnogość ról, jaką jeden człowiek odegrał w wirze brutalnego konfliktu. Uznałam, że jego historia powinna zostać przedstawiona szerszej widowni”.

Wykorzystując wiedzę prawniczą i filmowe zacięcie, Richman Cohen zrealizowała dokument o procesie Sesaya. Rozmawiała z oskarżycielami i obrońcami mężczyzny, a także dotarła za kraty, do samego bojownika. Dzięki jej staraniom powstał intrygujący dokumentalny dramat sądowy, odsłaniający kulisy funkcjonowania międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości i zarazem ujawniający prawdę, iż na wojnie przegrywają wszyscy, jeżeli nie można sprawić, by pokój i sprawiedliwość zatryumfowały wspólnie.

„Czasem trzeba zatańczyć z diabłem” nagradzano na wielu festiwalach i przeglądach, m.in. na festiwalu w Bostonie, SXSW Film Festival i Human Rights Watch w Nowym Jorku.